



niedziela, 04.11.2007

Historia rozbudowy kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Tychach

Z monografii ks. prof. Janusza Wyciśło

„Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Tychach w zapiskach kronikarskich”.

Ks. Infułat Jan Kapica

Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Tychach

Szybko zwiększająca się liczba parafian wymagała rozbudowy dotychczasowej bryły budynku kościelnego. Ksiądz Kapica zdawał sobie sprawę z tego, że koszty przebudowy mogą być wysokie, a sama inwestycja musi jednak naruszyć budowlę, czego początkowo chciał uniknąć.

Po zasięgnięciu opinii miejscowych budowniczych zdecydował się udać do pracowni architekta Maxa Śliwki w Zabrze. Jemu zlecił opracowanie projektu rozszerzenia kościoła tak, aby mógł pomieścić w czasie 2-3 Mszy św. niedzielnych parafian zobowiązanych do brania w nich czynnego udziału. Po kilku miesiącach zabrzański architekt przedstawił ks. Kapicy projekt budowlany. Przewidywał on przedłużenie nawy głównej kościoła o długość istniejącego do dzisiaj obszernego, półkolistego prezbiterium. Zakładał ponadto dobudowanie do istniejącego budynku kościelnego dwóch obszernych naw bocznych z Grotą Matki Bożej po lewej i Kaplicą Ogrójca po prawej stronie kościoła. Rozbudowana świątynia miała mieć kształt dużego krzyża z zaokrąglonymi ramionami.

Kościół przed rozbudową

Zdjęcie z monografii „Dzieje parafii...”

ks. prof. J. Wyciśło

Aby rozpocząć prace, należało rozebrać aż 50% starej zabudowy kościoła. Nietknięte miały pozostać wysmukła wieża kościoła i przylegający do niej kawałek nawy głównej. Wymogi przebudowy określały szerokość frontu robót, który od pierwszego dnia okazał się bardzo rozległy. Ksiądz Kapica jednak nie miał wątpliwości, że podczas budowy otrzyma pomoc wielu parafian, liczył więc na szybkie ukończenie przedsięwzięcia.

Prace przy rozbiorce starego i budowie nowego kościoła miały ruszyć wiosną 1906 roku. Wcześniej tyski proboszcz podzielił ludność parafii na dwie grupy, prosząc by każda z nich sumiennie wywiązywała się z przyjętych obowiązków religijno-moralnych. Grupę pierwszą stanowili robotnicy płatni, tj. fachowcy, którzy mieli być zaangażowani bezpośrednio przy budowie kościoła. Druga grupa parafian miała natomiast za zadanie modlić się w intencji powziętej budowy. Ksiądz Kapica zobowiązywał oba „sektory” parafii do wzajemnego wspierania się, wskazując na konieczność równoczesnego działania obu grup.

Prace rozpoczęto jednak z nieznacznym opóźnieniem z winy architekta, który dopracowywał poprawki wniesione przez proboszcza. Późną wiosną 1906 roku wyburzono część tyłu budynku kościelnego. Od tego momentu wszystkie nabożeństwa parafialne trzeba było odprawiać pod gołym niebem, na placu przykościelnym. Grupa parafian modlących się w intencji szybkiego i pomyślnego ukończenia dzieła, na prośbę proboszcza, musiała dołączyć kolejną intencję - o sprzyjającą budowie pogodę. Trzeba podkreślić, że od tej pory ani raz budowie kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny nie przeszkodził deszcz.



W 1906 roku deszcz nie padał także w niedziele i święta, gdy Msze św. celebrowano na powietrzu. Prace budowlane postępowały bardzo szybko; wyprzedzały przyjęte harmonogramy robót. Ks. Kapica nikogo nie musiał zachęcać do wydajniejszej pracy. Robotników pomocniczych było zawsze pod dostatkiem. Część parafian przychodziła do pracy również poza wyznaczonymi terminami. Wszyscy rozumieli, że budowa kościoła to także swoisty wyścig z czasem. Prace należało bowiem zakończyć przed zimą.

Zapał parafian, zaangażowanie proboszcza oraz modlitwy wielu tyszan sprawiły, że prace budowlane zdołano ukończyć przed nastaniem pierwszych mrozów. Udało się więc pomyślnie dokonać dzieła rozbudowy kościoła, który zwiększył swoją powierzchnię użytkową aż o 65%. Poświęcenia powiększonego obiektu sakralnego dokonał w maju 1907 roku ks. proboszcz Ryszard Stehr z Mokrego. Uroczystość zgromadziła wiele tysięcy mieszkańców Tychów, zarówno tych, którzy brali bezpośredni udział w pracach remontowo-budowlanych, jak i tych, którzy modlili się i ofiarowywali swe cierpienia w intencji ukończenia budowy. Koszt przebudowy zamknął się kwotą 140 000 marek niemieckich. Patron kościoła, przekonany uprzednio przez ks. Kapicę o konieczności przebudowy, wywiązał się ze swego zobowiązania i pokrył 35% ogólnych kosztów. Resztę stanowiły dobrowolne składki. Proboszcz spłacił wszystkie należności finansowe. Tym samym mógł zająć się sprawą budowy sierocińca katolickiego, którego nie było w powiecie pszczyńskim. Na razie jednak tylko częściowo ujawnił swoje zamiary w tym względzie.

Kościół po rozbudowie

Pocztówka wydana ok. 1910 r.

ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Tychach

Po rozbudowie kościoła okazało się, że stara wieża nie harmonizuje z nowym obiektem sakralnym. Była zbyt niska w stosunku do tak dużej i „opastej” budowli. Niektórzy doradzali ks. Kapicy natychmiastowe dobudowanie wyższej i bardziej masywnej wieży, ale ten miał inne plany - myślał o sierocińcu. Ponadto zamierzał przede wszystkim wyposażać powiększony kościół w nowe sprzęty liturgiczne oraz upiększyć jego wnętrze. Troskę o stan techniczny i wygląd starej wieży musiał więc odłożyć na czas nieokreślony. Parafianom obiecał jednak, że do tej sprawy powróci przy nadarzającej się okazji.

Sezon budowlany 1907 roku parafianie tacy wraz z proboszczem poświęcili wyłącznie na upiększanie wnętrza kościoła. Plafon wzbogacono o stiuki. Małą kaplicę Groty wyłożono kamieniami, łudząco podobnymi do tych z Massabielskich Skał, przemalowano ściany. Część parafian - jedni zachęceni przez ks. Kapicę, inni spontanicznie - ofiarowała nowe sprzęty liturgiczne. Spośród licznych nazwisk należy wymienić najbardziej reprezentatywne, tj. ludzi, którzy już niejednokrotnie byli fundatorami kościoła. I tak artysta malarz Kowalewski z Katowic, zaangażowany przy upiększaniu tyskiego kościoła, ofiarował parafii dużą figurę Matki Bożej; firma Aerogen A. G. Tichy podarowała kandelabry; rodzina Stabików - polewaczki; prezes firmy z Gliwic - dużą statuę Chrystusa Króla; znany w Tychach warsztat ślusarski Niestroya - lampę wieczną i żyrandole; rodzina Krzyżowskich ofiarowała dwie latarnie stojące; Pitłokowie - palmy dekoracyjne; Zackel - ampułki i tacki do lavabo; Mrowiec - uchwyty dla 14 stacji Drogi Krzyżowej i reliefy 12 apostołów, do dzisiaj znajdujące się na ścianach kościoła; rodzina Meyerów zakupiła tzw. tablice kanonowe opatrzone ozdobnymi ramami, potrzebne przy odprawianiu Mszy Św.; Szczepankowie paramenty liturgiczne; ktoś inny zakupił ozdobny dywan "Monachium", który położono przed ołtarzem; pewna rodzina ofiarowała ramy ozdobne do obrazów stacji Drogi Krzyżowej. Akta zgromadzone w teczce Furstlich - Plessische General - Direktion Korrespondenz dobitnie świadczą o ofiarności ówczesnych mieszkańców Tychów i firm zaangażowanych w rozbudowę i upiększanie kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Wszystkie dary ofiarowane kościołowi w Tychach ks. J. Kapica zamierzał włączyć w koszty przebudowy, lecz pomysł ten ujawnił dyrektor kancelarii ksiązącej



w Pszczynie. Tyski proboszcz otrzymał więc od patrona kościoła księcia pszczyńskiego tylko tę część pieniędzy, która wynikała z rzeczywistych kosztów przebudowy budynku kościelnego.

Na prośbę księcia pszczyńskiego i tyskiego proboszcza, a także zgodnie z istniejącym prawem budowlanym, końcowy wykaz kosztów sporządził architekt Max Śliwka jako „budowniczy, zaprzysięgły sądownie, taksator i rzeczoznawca dla powiatu miejskiego Gliwice”. Wykazał on, że kosztorys rozbudowy nie został przekroczony. Materiały zostały zużyte zgodnie z założeniami i planem. Zobowiązania finansowe parafii zostały uregulowane, dlatego sprawę rozliczenia rozbudowy kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Tychach zamknęto.

Budowa i upiększenie kościoła były świadectwem wizji i poświęcenia ks. Infułata Jana Kapicy, który przez całe życie służył parafii i troszczył się o duchowy oraz materialny rozwój wspólnoty. Jego dzieło do dzisiaj przypomina o zaangażowaniu i miłości do ludzi, dla których kapłaństwo było prawdziwym powołaniem.